

„Ślepy staruszek znalazł dom” PANDEMIA DOBRA DLA PSÓW

Po trudnym dla wszystkich okresie (ponad roku) trwającej pandemii, wracam do Schroniska dla zwierząt Azyl ZOO w Niedźwiedziu, by dowiedzieć się, jaki, ten nietypowy czas, był dla naszych czworonożnych przyjaciół, często już i tak dotkniętych przez los brakiem miłości i ludzką podłością. Cieszy, że z Niedźwiedzia znów dochodzą optymistyczne wieści...

- Pieski nadal do nas przybywają, ale nie zostają tu długo - pandemia przysłużyła się psom ze schroniska - mówi pani Katarzyna Cichosz, kierownik Azyl ZOO.

Co to dokładnie oznacza? Koronawirus i związane z nim lockdowny, izolacja zmieniły wiele - także przyzwyczajenia i sposób spędzania wolnego czasu przez ludzi.

- „Dzięki” zamkniętym galeriom handlowym, pizzeriom, siłowniom, obawom przed dalekimi wyjazdami ludzie zaczęli szukać alternatyw, w związku z tym właśnie w schronisku pojawia się wielu wolontariuszy. Najpiękniejsze są odwiedziny całych rodzin z dziećmi, które uczą się, jak traktować zwierzęta, wyprowadzają je na spacer, sprzątajają kocy - opowiada pani Kasia. - Prowadzimy schronisko

blisko 13 lat - nigdy nie było aż tylu chętnych, by pomóc!

Dla tych wyjątkowych, spragnionych ludzkiego ciepła, psów ma to ogromne znaczenie.

W rozmowie pytam także, jak teraz przebiegają adopcje.

- Ludzie wracają, „uczą się” konkretnych zachowań psów, przyzwyczajają się, tworzą się więzi - często nierozzerwalne - tak właśnie dochodzi do adopcji - kontynuuje p. Cichosz.

Podczas rozmowy dowiaduję się, że koronawirus pomógł także pieskom, które nie były na pierwszym miejscu na adopcynnej liście. Historia ślepego psiego „staruszka” łapie za serce.

- Z powodu koronawirusa my także zaczęliśmy szukać innych, nowych rozwiązań, które dobrze zadziałałyby w tych specyficznych czasach. Mocno nastawiliśmy się na współpracę z wieloma wspólnymi ludźmi - jest pani, która robi zdjęcia naszym podopiecz-

nym, udostępnia je na profilu Fb, namawia do adopcji. Współpracujemy także z ostrzeszowskim stowarzyszeniem, dzięki którego prężnym działaniom nasze pieski znajdują domy także za granicą (w Niemczech czy Anglii) - mówi p. Katarzyna. - Psy są czipowane, mają paszporty, a potem profesjonalnym transportem jadą do innych krajów. Np. w Niemczech, ze względu na inne podejście do sterylizacji, kastracji i ogólnie tematu bezdomności zwierząt, schroniska są praktycznie puste. Tam często na psy czeka kilkadziesiąt osób. Właśnie w Niemczech dom znalazł też „nasz” piesek - 18-letni, całkowicie ślepy. Kiedy go znaleźliśmy, ubłoconego, w rowie, był w bardzo złej kondycji. Teraz aż łezka się w oku kręci, kiedy widzi się tego samego pieska, bezpiecznie śpiącego obok właścicieli na kanapie.

Dokończenie na str. 5.

SONDA

Obowiązki wobec psów

Rozm. K. Juszcak

Fot. K. Juszcak, M. Łagódka



Krzysztof Urbański z synkiem Konstantym ratownik medyczny

Bardzo dobrze, że nareszcie ktoś zwrócił na to uwagę. To jest dobre posunięcie, ale żeby też nie było przesady. Przepisy, które obowiązują w tej chwili i dotyczą nie piesków, ale ich właścicieli - są na czasie. To bardzo dobrze, że nie wolno np. trzymać psa na łańcuchu. Z kolei trzymanie małych pieszków podczas spaceru na smyczy mogłoby wydawać się trochę przesadne, bo małe psy raczej nie są szkodliwe, ale jeśli gdzieś wychodzą, np. do miasta, to niech są prowadzone na smyczy. To jest bezpieczniejsze i dla psa, i dla przechodnia, i dla właściciela. Tym bardziej że pieski mogą chodzić bez kagańca. Jeśli gdzieś jest wolny wybieg, to niech biegają. Duże groźne rasy - bezwzględnie kaganiec. Obojętnie, jaki by to nie był pies, nawet łagodny - jeśli jest on duży i chodzi pośród ludzi, w publicznych miejscach musi być w kagańcu i na smyczy.

Pracuję w medycynie ratunkowej i takich przypadków, gdy pies kogoś pogryzł, jest masa. Ostatni raz, chyba w ubiegłym roku, była taka sytuacja, że pies pogryzł właściciela. Mężczyznę odwieźliśmy na SOR, wiem, że z psem były kłopoty, ale myśmy się już tym nie zajmowali. Był to duży pies, po szkoleniu. Z tymi psami wracającymi ze szkolenia trzeba uważać. One przychodzą zdeзорировane i zanim zaczną „normalnie” współpracować z właścicielami, trzeba na nie zwracać baczną uwagę. Psy po szkoleniach są generalnie agresywne.

Monika Zelno opiekun w żłobku

Każdy pies w przestrzeni publicznej powinien być prowadzony na smyczy, może niekoniecznie w kagańcu. Oczywiście ostre psy, jak najbardziej. To jest tylko zwierzę, są dzieci, które mogą podbiec do psa, pies też ma prawo się wystraszyć, bronić, bo nie wie, czy ktoś go nie atakuje, więc smycze powinny obowiązywać, a dla większych psów również kagańce.

Jeśli chodzi o tzw. groźne psy, nie bardzo rozumiem sens ich posiadania, ja absolutnie nie chciałabym mieć takiego psa. Przypominam sobie pewną historię z sąsiadem, który miał psa jednej z tych ostrych ras. Ten pies od małego obcował z rodziną, ale coś mu „się odwidziało” i zaatakował bydło w gospodarstwie - i tak dobrze, że nie ludzi. Takich historii słyszy się wiele. Tymczasem niektórzy właściciele bardzo lekko do tego podchodzą i nawet bramy zostawiają otwarte, a to może skończyć się nieszczęściem.

Nie mam zdania, co do zakazu trzymania psa na łańcuchu, jeśli tak, to musi być szczelna brama, a to różnie w gospodarstwach wygląda.

Mój stosunek do zwierząt jest bardzo przyjazny, też miałam kiedyś psa, bardzo go kochałam i mocno przeżyłam jego odejście. Wtedy powiedziałam sobie, że już więcej psów nie chcę, by znów nie przeżywać bólu rozstania.

W społeczeństwie z tą miłością do zwierząt bywa różnie, niektórzy jeszcze „się chwala” w internecie, że robią krzywdę psu. Bardzo często też rodzice kupują dzieciom pieski w prezencie, nie zastanawiając się, co będzie z tym zwierzęciem, gdy się znudzi - zdarza się, że jest wyrzucane w lesie lub nawet przywiązane do drzewa.

Izabela Konzok polonistka

Pies na wsi nie powinien być trzymany na łańcuchu, lecz mieć przygotowane miejsce na wybieg. Ale czy w małej wiosce, gdzie jest dziesięć domów, powinien być prowadzony na smyczy, to podlega dyskusji. W mieście na pewno tak - dla bezpieczeństwa ludzi i samego psa, aby np. nie wbiegł pod samochód. Zdarzyło się kiedyś, że pies pozagryzał sąsiadom króliki, nawet padło podejrzenie na mojego pieska, lecz okazało się, że to nie on.

Na te groźne czy mieszane rasy trzeba bardziej uważać - taki pies nie może wychodzić sam. Nie trzymałabym takiego psa, lecz są pewne środowiska, które je lubią, wtedy czują się pewni, dowartościowani. To specyficzna grupa osób.

Z drugiej strony są starsi ludzie, którzy idą na spacer z małymi pieskami. Tutaj brak smyczy nie byłby czymś groźnym, choć mały piesek też ma zęby... Poza tym, skoro są ustalone jakieś reguły, to obowiązują wszystkich. Chociaż na wsi smycze w niektórych przypadkach wydają się niekonieczne.

Myślę, że nasz stosunek do zwierząt jest pozytywny, mój na pewno. W mojej rodzinie zawsze mieliśmy psy - jednym z nich był znaleziony w lesie pudel. Być może został tam wyrzucony. Dla mnie pies jest członkiem rodziny, jeśli ktoś już zdecyduje się na posiadanie psa, to tak powinien go traktować.

Władysław Mielczarek emeryt

Psa nie powinno się trzymać w niewoli, na łańcuchu, przy budzie. Oczywiście trzeba postarać się o zabezpieczenie miejsca, gdzie przebywa pies - zbudować kojec, w którym będzie też mógł pobiegać. Nie ma tłumaczenia, że trzymam na łańcuchu, bo nie mam płotu.

Mając psa, trzeba przede wszystkim mieć dobrą smycz, a jeżeli za bardzo się psu nie ufa, to musi też być zaopatrzone w kaganiec, nawet gdy nie jest to duży pies. Smycz musi być zabezpieczona, aby w każdej chwili dało się nad psem zapanować, ale nie zrobić mu krzywdy.

Niedawno czytałem, jak pewien senator przywiązał psa do haka holowniczego i ciągnął go za samochodem, aż ten zdechł...

Nie jestem za tym, by dawać pieska w prezencie dziecku - taki prezent szybko może się znudzić, bo przy psie jest sporo roboty, on nie może być cały czas w domu, musi wyjść na spacer, załatwić swe potrzeby... U nas, z tego co widzę, ci co mają pieski, starają się o nie dbać. Ale już ze sprzątaniami po swoim pupilu bywa różnie - większość tego nie robi, ale zdarzają się tacy, którzy wszystkie nieczystości zbierają do woreczka.

Kiedyś też miałem pieska, ale biduła zachorował i odszedł. Od tego czasu moim ulubionym zwierzątkiem jest papuga nimfa - przyzwyczaiłem się do niej. Psa raczej nie wezmę - mam swoje lata, a mieszkam na trzecim piętrze, więc byłoby mi trudno.

Co się tyczy tych niebezpiecznych ras, uważam, że hodowanie ich powinno być ogólnie zabronione.

Weronika Mergist uczennica ZS nr 1

Myślę, że dobra jest ta ustawa, bo np. chodzenie z psem bez smyczy może budzić lęk u przechodniów, a jak pies będzie trzymany na smyczy, to ma się nad nim kontrolę; nawet małe pieski mogą ugryźć. Zgadza się także z tym, aby duże psy nosiły na spacerze kaganiec. Przecież inni ludzie nie wiedzą, czy jest łagodny, czy nie, bo nie znają tego psa i mogą się go bać. Zachowanie piesków, tak jak w przypadku dzieci, w dużej mierze zależy od ich wychowania. To dotyczy także tych niebezpiecznych ras, one są bardziej agresywne, ale jak się je dobrze wyszkoli, to krzywdy nie robią, choć zdarzały się takie przypadki. Ja mam kilku znajomych, którzy posiadają duże, groźne psy, ale one nigdy nikogo nie zaatakowały.

Za to jestem całkowicie przeciwna trzymaniu psów na łańcuchach. Gdybym tylko miała takie możliwości, to te wszystkie pieski wzięłabym do domu. Pies powinien mieć swoją przestrzeń, jakiś wybieg... On też musi być z nami szczęśliwy, a taki trzymany na łańcuchu, co będzie miał z tego życia?

Myślę, że nasz stosunek do zwierząt jest dobry. Jasne, że zawsze znajdzie się ktoś, kto będzie krzywdził jakiegoś psa czy kota. Mój piesek Rafi jest ze mną od 14 lat - miałam pięć lat, gdy go dostałam. Jest nam ze sobą dobrze, chętnie wychodzę z nim na spacer.